

Dorota Chmielewska

POETA GINĄCEGO NARODU. PRÓBA ROZPOZNANIA POEZJI MICHAŁA KAJKI.

O Michale Kajce napisano już kilka książek i wiele artykułów¹. Większość z nich skupia się na biografii poety, kładąc duży nacisk na jego działalność społeczną i oświatową w obronie języka polskiego na Mazurach. W nielicznych rozprawach dotyczących twórczości pierwszorzędne miejsce zajmuje również kwestia obrony polskości przed germanizacją. Nawet pobieżny przegląd dostępnych wydań utworów Kajki pozwala stwierdzić wszechobecność tego motywu. Nie umniejszając więc jego znaczenia, niniejsza praca pragnie zrekonstruować swoisty światopogląd poety, którego wynikiem jest narzucająca się wszystkim czytelnikom Kajki troska o ojczystą mowę.

Tereny, na których przyszło żyć Michałowi Kajce, nigdy nie znajdowały się w granicach państwa polskiego. Mieszkająca tam ludność to potomkowie dawnych osadników z Mazowsza, przybywających na te ziemie w poszukiwaniu lepszych gruntów pod uprawy. Zachowali oni własny język i własną kulturę, czemu sprzyjały zajęcia rolnicze, będące źródłem umysłowej immobilności. W 1525 roku, po sekularyzacji zakonu krzyżackiego ludność mazurska przyjęła religię ewangelicką, ale - w myśl zasad Lutera - nabożeństwa odbywały się w języku narodowym, czyli po polsku. Po przyłączeniu Prus Książęcych do państwa niemieckiego chłopci mazurscy znaleźli się w izolacji zarówno od Polaków (ze względu na religię i granicę państwową) jak i od Niemców (język). Taka sytuacja sprzyjała zachowaniu i kultywowaniu tradycji przodków. Koniec XIX wieku wraz z rozwojem szkolnictwa, techniki rolniczej oraz nową polityką ludnościową cesarstwa niemieckiego spowodował przewrót umysłowo-obyczajowy wśród ludności wiejskiej, który - jak dowodzi Stanisław Pigoń na przykładzie pamiętnikarzy ludowych² - dokonał się nie tylko w Prusach Wschodnich, a którego świadectwem jest między innymi twórczość Michała Kajki.

W swoim życiorysie podyktowanym Pawłowi Sowie w 1927 r. Kajka wyznał: „ Już w roku 1870-71 zaczęto szerzyć u nas na Mazurach niemczyznę (...) zaczęto katować dziecko za używanie języka ojczystego (...). Nieszczęśliwym losem moich rodaków dotknięty postanowiłem opisać dole i niedole moich braci.”³ Sama decyzja o rozpoczęciu pisania - niezależnie od jej pobudek (być może tego rodzaju wypowiedzi w roku 1927 od Kajki oczekiwano, zważywszy na jego działalność w Związku Polaków w Niemczech)

¹ Patrz bibliografia.

² S. Pigoń, Na drogach kultury ludowej, Warszawa 1974, s. 89.

³ M. Kajka, Mój życiorys, cyt. za: M. Kajka, Zebrałem snop plonu. Wybór utworów wydany w setną rocznicę urodzin poety, opr. J. Jasiński, T. Oracki, Warszawa 1958.

- świadczy o kształtowaniu się samoświadomości wynikającej ze zdania sobie sprawy z sytuacji przełomu, w której własna, ludowa, tradycyjna i ściśle określona tożsamość zaczyna się roztopiać w obcym żywiole. „Piszę, ponieważ pisanie jest dla mnie sposobem rozwijania samoświadomości” - mówił Edward Redliński w wywiadzie dla „Kultury”.⁴ Dla pisarzy o ludowej proweniencji decyzja o pisaniu zakłada osiągnięcie dystansu, a z nim możliwości samooglądu oraz refleksji na temat własnej kultury, bo: „Prawdziwy chłop nie pisał książek: był niepiśmienny. Jeśli pisał - nie był już prawdziwym chłopem.”⁵

Zdanie sobie sprawy z sytuacji przełamywania się dwóch modeli kulturowych - tradycyjnego, mazurskiego i niemieckiego - było dla Kajki punktem wyjścia do skryształizowania się jego postawy wiejskiego mentora. W tradycyjnej kulturze wioskowej, gdzie ogromne znaczenie ma autorytet, urósł on do roli instytucji kultury. Był nie tylko poetą, ale również nauczycielem i księdzem. Jego pisarstwo „nie wynikało - jak pisze Anna Kamieńska - tylko z potrzeby „śpiewania”, wyrażania uczuć, ale brało na siebie świadomie funkcje dydaktyczne i moralistyczne”⁶. Nawet anegdotyczne „gadki uciesne” rzadko są opowiadane dla samej tylko rozrywki i zabawy, częściej, żeby do czegoś nakłonić lub przed czymś przestrzec. Zwykle opowiadanie kończy przysłowiowo wyrażony morał typu: „Niewiele czyni, kto rozprawia wiele” (58, 205)⁷ lub pouczenie, np.: „Gdy pan w podróż się szykuje, / Niechże więc nie pożałuje / Wziąć na drogę co strawnego / Dla się i dla sługi swego.” (58, 265). Czasami morał wynika z samej powiastki, nie musi być wyrażony explicite, jak to ma miejsce w gadce „O żydowskim koniu” (82,188) czy w „Przygodzie muzykanta” (82,220), gdzie zło jest ukarane, a głupota wyśmiana.

Zwroty przysłowiowe pojawiają się nie tylko w gadkach, ale również w wierszach religijnych: „Jako cień co przechodzi / Życie ludzkie przeminie” („Na Niedzielę Umarłych”, 82,178). Świadczy to o preferowaniu raczej konkretnego, konkretnej obserwacji niż głębszego abstrakcyjnego uogólnienia. Nawet tam, gdzie mowa jest o uczuciach religijnych przeważają zasadniczo schematyczne wyrażenia: „Jednak co nam zrządzi Bóg, / Jest rękojmią dobrych dróg.” (82,145) Dochodzimy tu do pojęcia formuły zdefiniowanej przez Alberta B. Lorda jako „zespół słów regularnie używanych łącznie z określonym wzorcem metrycznym dla wyrażenia jakiejś konkretnej idei”⁸. Formuła - charakterystyczna dla twórców ludowych - bywała wynikiem świadomego zapatrzenia się, umyślnego wprowadzania się poetów w porządek artystyczny ustalony w przeszłości przez innego twórcę. W przypadku poetów mazurskich

⁴ Raczej krowy na wygonie niż Kossakowski koń. Wywiad z E. Redlińskim, „Kultura”, 1977, 35, s. 1.

⁵ Tamże, s. 5.

⁶ A. Kamieńska, Szlachetny kruszec mowy, [w:] taż, Pragnąca literatura. Problemy pisarstwa ludowego i nurtu ludowego w poezji współczesnej, Warszawa 1964, s. 133.

⁷ Cytaty z utworów Kajki wg dwóch wydań: M. Kajka, op. cit. oraz M. Kajka, Z duchowej mej niwy, opr. J. Jasiński, T. Oracki, Olsztyn 1982. Pierwsza liczba w nawiasie oznacza rok wydania, druga stronę.

⁸ A. B. Lord, O formule, [w:] Wiedza o kulturze. Cz. II: Słowo w kulturze. Zagadnienia i wybór tekstów, opr. M. Boni, G. Godlewski, A. Mencwel, Warszawa 1995, s. 71.

tego rodzaju poetyckim kodeksem stał się wydany w 1741 roku przez Jerzego Wasiańskiego „Nowo wydany Kancjonał Pruski zawierający w sobie Wybór Pieśni Starych i Nowych w ziemi Pruskiej i Brandenburskiej zwyczajnych”. Zawierał on wiersze religijne pisane przez poetów mazurskich bądź tłumaczone z niemieckiego, dużą grupę utworów kancjonałowych stanowiły również tradycyjne polskie pieśni religijne, m.in. Franciszka Karpińskiego, a nade wszystko dzieła Jana Kochanowskiego. Stąd u Kajki pojawiają się takie typowe modlitewne formuły jak: „Wszystkie nasze dzienne sprawy” w „Pieśni wieczornej” (58,108) (tutaj ta sama, co u Karpińskiego formuła obsługuje ten sam temat) oraz w wierszu „W wieczór zimowy” (82,134); „Bronił nas od wszego złego” (58,108); „Kiedy załśni ranne zorze” („Podziwiamy dzieło pańskie”, 82,136). Ostatnia formuła realizuje wzorzec metryczny pierwowzoru, choć nieznacznie zmienia warstwę leksykalną. Wartość formułiczną w wyżej cytowanym utworze ma również rym „zorce-morze”. Warto dodać, że „ranne zorza” pojawiają się także u Kochanowskiego w „Pieśni VIII” z „Fragmentów”. Kochanowskiemu zawdzięcza Kajka chociażby zakończenie wiersza „Już pięćdziesiąt lat przechodzi” (58,190): „Zdrowie to jest skarbem drogim, / Choćby człowiek był ubogim” oraz rymy gramatyczne żeńskie. Przykładowo rym „dary-miary” z pieśni „Czego chcesz od nas, Panie” obsługuje u Kajki również dziękczynną „Pieśń na święto żniwne” (82,260). Ale ta sama dwójka rymowa pojawia się też w strofie zbudowanej w oparciu o zwrotkę z „Pieśni porannej” Karpińskiego („Wdzięki lata”, 82,226).

Oprócz kancjonału również prasa mazurska i kalendarze były dla Kajki źródłem formuł. I tak dwuwiers „Ej, szczęśliwy, kto z tej strony, / Chce poszukać sobie żony!” (82,9) i (82,55) nawiązuje do wiersza Marcina Gerssa, który jest z kolei wersją „sprzętnej gospodyni” Kochanowskiego.⁹ Warto także zwrócić uwagę na typowe dla Kajki stałe epitety: „łśniące”, „tęskliwy”, „wdzięczny”, „miły”, „prześliczny” mające również charakter formułiczny. W kulturach przedsięwziętych formuły pełniły funkcję mnemotechniczną. Poeta, słuchając innych twórców, wykształcał sobie pewien wzorzec, który potem pomagał mu odtwarzać długie często teksty. W przypadku Kajki czynnik mnemotechniczny nie był już konieczny, a jednak zachowywał się on jak typowy twórca tradycyjny, choć źródłem jego wzorców było nie słuchanie innych poetów, ale literatura. Świadczyć to musi o silnym zakorzenieniu w jego psychice myślenia charakterystycznego dla kultury tradycyjnej. To spostrzeżenie potwierdza też meliczność jego wierszy. Są one zbudowane w systemie składniowo-intonacyjnym, wiele z nich posiada adnotację: „Na notę...”, Kajka zaś sam nazywał siebie kompozytorem.¹⁰

Na związki z kulturą ludową wskazuje również dialogowość jego wierszy. Na przykład „Poemat na Gody” (82,23), „Na Gody” (82,165),

⁹ Podaję za: A. Staniszewski, Tradycja czarnoleska na Mazurach, Olsztyn 1986, s. 173.

¹⁰ Podaję za: Z. Chojnowski, Michał Kajka. Poeta mazurski, Olsztyn 1992, s. 56.

„Dumka” (82,167) są zbudowane na zasadzie dialogu. Z dialogowością wiążą się też wyraziste zwroty do adresatów charakterystyczne dla kultury mówionej, a pełniące funkcję *captatio benevolentiae*: „Powiem wama, choć niewieli” (58,88), „Braty, siostry” (58,88), „Posłuchajcie, moi mili” (58,133), „Mili” (82,15), „Kochaneczku” (82,32). W wierszach Kajki pojawia się zwykle zbiorowe „my”, a właśnie w kulturze tradycyjnej człowiek najczęściej myślał w kategoriach zbiorowości, utożsamiając się z nią. Jednakże, choć rzadko, można znaleźć teksty zawierające liryczne „ja”: „Już pięćdziesiąt lat przechodzi” (58,190), „Do p. Emilii Sukertowej-Biedrawiny” (58,193), „Mego życia losy” (58,241), „Przyjmijcie dzieło mej pracy” (58,259), „Walka duchowa” (58,266), „Tęsknota za dzieckiem” (82,14). Folklorystycznej proveniencji są też powtórzenia, na przykład incipitowe: „Mało nas, bracia, nieliczny nasz chór” (58,127) rozpoczynające każdą strofę.¹¹ Są jednak powtórzenia o wyrazistej funkcji artystycznej jak w wierszu „Polska mowa nie ustaje”, gdzie w różnych konfiguracjach w strofach powtarzają się dwa wersy: „Póki lud mazurski słyńie” i „Polska mowa nie zaginie” oraz słówko „póki” rozpoczynające wersy. Podobnie rzecz się ma z opisami mazurskiej przyrody. Jedne wyraźnie realizują określony schemat: „Gdzie szumi ciemny las / I gdzie sterczą pasma gór” (58,153) (przede wszystkim nie ma w ogóle gór na Mazurach), inne są dużo bardziej oryginalne, np. opisy jezior: „Wy prześliczne jezior wody, / Wysrebrzone w swej ozdobie, / Podczas ciszy i pogody / Malujecie tedy w sobie / Łany, lasy i też wioski / I cały firmament Boski.” Stąd wniosek, że w twórczości Kajki przeplatają się elementy ludowe i literackie tak, jak dawne przeplata się z nowym, co widać na przykład w tytułach wierszy poświęconych świętom Bożego Narodzenia: w niektórych pojawia się nazwa Gody (82,19), (82,23), w innych jest już nowsze Boże Narodzenie (82,123). Znamienny w tym względzie jest „Poemat na Gody” (82,43) z dopiskiem: „Święta noc Bożego Narodzenia na Mazurach”.

Według Włodzimierza Pawluczuka zasadniczym podziałem porządkującym świat w kulturze ludowej jest podział na dobro i zło,¹² który wiąże się z religijnością ludu wiejskiego. Kajka jest poetą na wskroś religijnym. Bóg i związane z wiarą prawidła moralne są obecne w każdym jego wierszu. Na zasadzie antynomii dobro-zło buduje on szereg opozycji, w które wpisuje cały swój świat. Przeciwstawienie dnia i groźnej nocy skłania go do modlitwy do Boga „aby nas strzegł tej nocy” (58,109) i czuwał nad naszym snem (82,69). Dodatkowo wartościowana jest góra (zmartwychwstały Chrystus wstępujący do nieba (82,125)) w opozycji do dołu. To przeciwstawienie przejawia się również w formie niektórych wierszy zbudowanych na zasadzie wstępowania - od

¹¹ O powtórzeniach incipitowych patrz: J. Bartmiński, O spójności pieśni ludowej, [w:] Tekst i język. Problemy semantyczne, red. M. R. Mayenowa, Wrocław 1974. Incipit służył zwykle wypróbowaniu melodii, w związku z czym opóźniał pojawienie się tekstu w pełni znaczącego.

¹² Patrz: W. Pawluczuk, Żywioł i forma. Wstęp do badań empirycznych nad kulturą współczesną, Warszawa 1978, s. 55.

konkretnej obserwacji do refleksji o Bogu: „O wiejskim stanie” (58,151), „Mój ojczysty mazurski las” (58,215). W przestrzeni zawsze dodatnio nacechowany jest przód: „Zawsze naprzód postępujemy (...) Mowę ojców swych szanujemy” (58,247), a ujemnie tył: „Nam nie wolno wstecz” (58,188). Postępowanie naprzód jest związane z wytrwaniem przy mazurskiej mowie, ruch wstecz, natomiast, z biernym poddaniem się naciskom kultury niemieckiej.

Ważnym dla Kajki przeciwstawieniem jest opozycja woda-wódka („Podobieństwo”, 58,61). Potępienie wódki, która „pochodzi od szatana”, znajduje się w znanej ówczesnie na Mazurach rozprawie Kochanowskiego „Iż pijaństwo jest rzecz sprosna a nieprzystojna człowiekowi”. Woda zaś, w której polu stylistycznym sytuują się: rzeka, źródło, strumień, potok, źródło, pojawia się w związkach: „źródło zbawienia” (82,42), „rosa Ducha Świętego” (82,57). Wskazuje to na ścisły związek z symboliką wody w Biblii, gdzie jest mowa o powtórnym narodzeniu się z wody i z Ducha Świętego (J,3,5). O takim ponownym narodzeniu mówi zapewne Kajka w wierszu „Na adwent 1937”: „Daj, (...) / Bym załśnił życiem nowym”. Co ważniejsze jednakże, to fakt, że Kajka porównuje swoje „piosnki” do „strumienia wody, / Co potokiem płynie” („Z duchowej mej niwy”, 82,4). W tym samym wierszu pojawia się również „z mojej lutni zdroja”, gdzie indziej natomiast „źródło mowy”(82,201), ponieważ istotne jest połączenie wody ze słowem: „Woda wprawdzie tego [chrztu] nie czyni - nauczał Luter - ale słowo Boże, które jest z wodą i przy wodzie, tudzież wiara ufająca owemu słowu połączona z wodą. Gdyż bez słowa Bożego woda jest samą tylko wodą a nie chrztem, lecz połączona ze słowem Bożym jest chrztem, to jest wodą życia.”¹³ Kajka traktował więc swoją poezję bardzo poważnie, nadawał jej wymiar nadziemski, porównując ją ze słowem Bożym.

Przy pomocy kategorii religijnych dokonuje też poeta wartościowania ludzi. Stąd piętnuje młodych niewierzących w Boga („O terażniejszych modach”, 58,84), przeciwstawiając jednocześnie przeszłość terażniejszym modom. Przeszłość legitymuje się organizacjami pracy uświęconymi przez tradycję („Rozmowa babki z wnuczką”, 82,193), natomiast terażniejszość neguje zasadność dawnych instytucji: „Teraz młodzi się nie męczą, / Bo maszyny ich wyręczą.” (58,86). Daje tu o sobie znać charakterystyczna dla kultury ludowej wiara w autorytet urzędów i instytucji kultury, o której mówi Pawluczuk: „Innowacja (...) przyjmowana jest z niepokojem i oporami, ponieważ narusza odwieczny porządek świata, grozi sprowokowaniem groźnych sił, obrażają matkę ziemi.”¹⁴ Jasno formułuje to bohater „Konopielki” Redlińskiego: „Od porządku, ludkowie, jest Pambóg, on pilnuje, żeby wszystko szło jak szło, było jak było. A diabeł chce zmieniać, (...) ulepszać.”¹⁵ Najważniejszą dla Kajki instytucją uświęconą przez tradycję są żniwa. Świadczy

¹³ M. Luter, Katechizm mniejszy, cyt. za: Z. Chojnowski, op. cit., s. 44, przypis 1.

¹⁴ W. Pawluczuk, op. cit., s. 63.

¹⁵ E. Redliński, Konopielka, Warszawa 1995, s. 30.

o tym chociażby ilość powstałych na ten temat wierszy: „Pobudka do żniwa” (58,106) (o charakterystycznej budowie wstępującej - od konkretności do refleksji ogólnohumanskiej), „Na żniwa” (58,125), „Już zaś żniwo ukończone” (58,236), „Na święto żniwne” (58,250), „Żniwa” (58,277). Żniwa są silnie rytualizowane. Należy je odbywać w ustalonym porządku: „Ustańcie na zagony / Zaczawszy od odłogu (...) / Formując się parami” (58,106). Obok ekonomicznego i rytualnego żniwa mają również charakter ludyczny (śpiewanie pieśni) oraz wymiar metafizyczny (przypomnienie, że „przyjdą i na nas żniwa”(58,106)). Na taki wielofunkcyjny charakter działań w kulturze ludowej zwracał uwagę Pawluczuk.¹⁶ Dzięki połączeniu różnorodnych aspektów działań wykraczają one poza ramy zwykłej codzienności i umieszczone zostają w wymiarze wieczności. Wszelkie innowacje niszczą taki właśnie charakter działań ludzkich, pozbawiając je wymiaru boskiego. „Odrzucanie normalnych działań technicznych, ustalonych tradycją, zmienianie starych narzędzi i technik pracy, łamanie ustalonych tradycją obyczajów spotykało się z powszechną obawą ściągnięcia niepowodzeń i sprowadzenia klęsk.”¹⁷ Tak jak wielofunkcyjne są działania w kulturze tradycyjnej, tak wielofunkcyjna jest również poezja Kajki. Ma ona charakter i dydaktyczny, i moralizatorski, i ludyczny, i artystyczny.

W związku z powyższym ten, kto będzie bronił tak pojmowanej kultury, „ten wybrnie z krytycznej toni” (58,87). W ujemnie nacechowanym polu stylistycznym toni znajduje się morze utożsamiane z kulturą niemiecką (58,110), burze, fale (58,123), śniegowa zawieja, zalanie (58,112), zgon mowy (58,111), (58,153), mowa, która tonie (82,16), tonąca dusza (82,277). W związku z ginieciem ojczystej mowy pojawia się jedno z Kajkowskich słów-kluczy: tęsknota. Dotyczy ona nie tylko ludzi, ale także przyrody: „Szepcą nasze bory / Tęskliwe utwory / Nad zgonem naszej gadki” (58,153). Obrazuje to ścisły związek przyrody z człowiekiem. We wspomnieniu Augusta Druby Kajka mówi, że „słowziki po mazursku, po polsku spiewają”¹⁸. Przyroda nie tylko mówi ludzkim językiem, ale nawet „uczy chwalić Pana” (82,128). Porównania z przyrodą są dla Kajki źródłem nadziei, że mowa ojczysta powróci tak, jak po zimie wraca wiosna (58,112), jak po deszczu pojawia się słońce (58,121), jak dzień przychodzi po nocy (82,157) i jak wracają ptaki (58,218), (82,146). Przywodzi to na myśl pojęcie czasu cyklicznego, w myśl którego „rok był zamkniętym kołem: miał początek i koniec, ale także tę szczególną właściwość, że mógł „odradzać się” w postaci nowego roku. Z każdym nowym rokiem mógł zaistnieć nowy czas, czysty i święty - bo jeszcze nie zużyty.”¹⁹ O takim rozumieniu czasu świadczy cytat z wiersza „Na Nowy Rok”: „Bym w szczerzej

¹⁶ Patrz: W. Pawluczuk, op. cit., s. 59.

¹⁷ K. Dobrowolski, Chłopska kultura tradycyjna, [w:] Wiedza o kulturze. Cz. I: Antropologia kultury, opr. A. Mencwel, Warszawa 1997, s. 381.

¹⁸ Cyt. za: Z. Chojnowski, op. cit., s. 87.

¹⁹ M. Eliade, Czas święty i mity, [w:] Wiedza o kulturze. Cz. I, op. cit., s. 106.

uprzejmości / W Nowy Rok wstąpili, / Czynami nieprawości / Jego nie splamili” (82,263) oraz fakt pisanie za każdym razem nowych utworów na każde doroczne święta i każdą porę roku. Znajdujemy więc po kilka wierszy na Święto Zmarłych, na Boże Narodzenie (najwięcej), na Nowy Rok, na Trzech Króli, na Wielkanoc, na adwent, na Popielec. Nie są to warianty tych samych wierszy, ale zupełnie nowe utwory poświęcone za każdym razem na nowo przeżywanemu świętu, bo na przykład „męka Chrystusa, jego śmierć i zmartwychwstanie nie są tylko przedmiotem wspomnienia w czasie nabożeństw wielkotygodniowych, one rzeczywiście się dokonują w tym momencie na oczach wiernych, a wierzący chrześcijanin musi być przekonany, że staje się współczesnym świadkiem tych transhistorycznych wydarzeń.”²⁰ Z cyklicznym nawrotem pór roku wiążą się omawiane już antynomie wynikające z podstawowego podziału na dobro i zło. W polu stylistycznym wiosny i lata sytuują się: życie, ruch (82,245), (82,136), powrót (58,238), lśnienie (82,100), zbawienie (82,41), wdzięki (58,213), natomiast zima i jesień implikują tęsknotę (82,155), ciszę (82,97), tonięcie wszystkiego (82,156), oddalanie (58,220), grzech, śmierć (82,148).

Obok czasu cyklicznego można jednak znaleźć u Kajki również czas historyczny, linearny. Przyjrzyjmy się wierszowi „Na zakończenie stulecia” (58,119). Sam tytuł wskazuje już na linearne pojmowanie czasu. Poeta wylicza klęski minionego stulecia, w zakończeniu pojawia się jednak Bóg ingerujący w historię, który może się zmiłować i zmienić jej bieg, ponieważ „wszystko to jest w mocy Jego”. Albowiem odcinki ziemskiej historii jawią się człowiekowi w postaci linearnej, ale ta sama historia rozpatrywana jako całość stanowi skończony cykl: człowiek i świat wracają do stwórcy.²¹ Tego rodzaju rozumienie czasu widoczne jest w wierszu „Powitanie”: „Bo gdy ściśle się z Nim złączym / Ciałem i też duszą całą, / On początkiem nam i końcem” (82,157).

Oprócz wyżej omawianych antynomii bardzo ważna rola w twórczości Kajki przypada opozycji światła i ciemności. Ujemnie wartościowana ciemność pojawia się w kontekstach zaniku tradycyjnej kultury: „Dziś polska pieśń nam ustała, / (...) A nad nami mrok ciemności” (58,244). Pograżony w „grzechach ciemności” Kajka prosi Boga o światłość (82,49). Światłością zaś jest sam Bóg. Widać to na przykład w wierszach bożonarodzeniowych (82,19; 82,23), które przepełnione są blaskiem i jasnością. Światłem jest również słowo Boże, czyli Ewangelia porównywana częstokroć do „kwiatu lelij”: „światło Ewangeliji (...) jako kwiat lelij” (58,99), „Wszelkie księgi Boskiej chwały / Kwitnące jak lilije” (82,31). Do kwiatu lilii porównywana jest również ojczyzna mowa: „dźwięk ojczyznej mowy (...) jako kwiatek lilijowy” (82,158). Te same formuły zastosowane do Ewangelii i do polskiej mowy każą wnosić o utożsamieniu obu tych zjawisk. Mowa ojczyzna jest więc słowem Bożym, ale oprócz tego jest ona

²⁰ M. Eliade, Traktat o historii religii, cyt. za: W. Pawluczuk, op. cit., s. 60.

²¹ Patrz: A. Guriewicz, Cóż to jest ... czas?, [w:] Wiedza o kulturze. Cz. I, op. cit., s. 119.

również pokarmem: „Niech wam jako pokarm manny / Nasz ojczysty język będzie” (58,248), „Dźwięk ojczystej naszej mowy, / Z której mamy pokarm zdrowy” (82,48). Tego rodzaju porównania utwierdzają nas w przekonaniu o biblijnych związkach mowy polskiej, a tym samym o jej świętości. Zwłaszcza wiersz „Nie dość ci na chlebie...” wyraźnie nawiązuje do słów Chrystusa: „Jam jest chleb życia” (J,6,35). Ponadto Ewangelia świętego Jana opisuje „działalność Jezusa Chrystusa jako słowa, światłości i życia”. Te zaś trzy słowa pojawiają się zwykle w kontekście mowy ojczystej. Skoro jest ona świętym słowem Bożym i została dana człowiekowi po to, by w niej chwalił Stwórcę („Że ci Stwórca dał mowę, / Śpiewaj Jemu w wieczór, z rana” (82,18)), należy modlić się tylko po polsku. Kto czyni inaczej, ten bluźni: „Życzą, aby w obcej mowie, (...) / Niby bluźniąc się modlili” (58,147).

Mowa jest ściśle złączona z tradycją. Nazywana jest przecież najczęściej „ojczystą” albo „macierzyńską”, w związku z czym nie tylko sam język, ale cała tradycja i cała mazurska kultura należy do Boga i jest przez Niego fundowana. Co więcej tak pojmowana mowa jawi się jako podstawa bytu. Potwierdza to chociażby tytuł „Walczmy razem o nasz byt” (= o polską mowę). Jeżeli zginie mowa, upadnie cała mazurska kultura. Słowo jako podstawa bytu ma także związek z Biblią, przecież „Na początku było Słowo” (J, 1,1). Bóg opiekuje się mazurską kulturą, a ten, kto „jest jej zaciętym wrogiem - / Odpowie za to przed Bogiem” (58,217). Ponieważ wszystko w tej kulturze istnieje z Boskiego ustanowienia, nie wolno niczego naruszać. Ci, którzy nie zachowują ojczystej mowy, występują przeciwko Bogu. Stąd rodzi się przeciwstawienie młodzieży mazurskiej i renegatów eksponowane w „Nowym poemacie do młodzieży polskiej”. Młodzież mazurska odznacza się cnotą i wiarą, ale fakt, że jest właśnie taka, zależy od wychowania w tradycji. Znajdujemy tu elementy zdefiniowanej przez Margaret Mead kultury postfiguracywnej, czyli takiej, w której dzieci uczą się od dorosłych.²²

Według Biblii Bóg jest źródłem władzy, stąd zalecane przez Kajkę posłuszeństwo cesarzowi niemieckiemu: „Grzecznie oni [Mazurzy] czczą każdego, / Rządu strzegą cesarskiego” (82,8). Wynika ono z Chrystusowej zasady: „Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga” (Mt,22,21) a także z rozszerzenia czwartego przykazania. Ponadto w kontekście władzy cesarskiej również pojawia się blask i lśnienie: „Lśnij się w blasku korono nam, / (...) Jaśnijcie chorągwie na górze” (82,27). Znamienna jest również wiara Mazurów, że cesarz mówił po polsku. Rzeczywiście Fryderyk Wilhelm III polecił w 1797 roku uczyć języka polskiego swoich synów.²³ Wiara, że władca powinien znać język swoich poddanych, znalazła wyraz w wierszu o charakterze przypowieści, nawiązującym do biblijnej przypowieści o dobrym

²² Patrz: M. Mead, *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*, Warszawa 1978, s. 25.

²³ Patrz: A. Staniszewski, op. cit., s. 119.

pasterzu, zatytułowanym „Podobieństwo”, gdzie owieczki, mogące symbolizować Mazurów, „głos pasterzów rozumiały” (58,104).

W kontekście rodzinnej mowy znajduje się też opozycja wolności i niewoli. Widoczna jest ona w mającym ścisły związek z Psalmem 137 wierszu „Treny mazurskie” (82,91). Kiedy „dźwięki obce” „nasze śpiewy zagłuszyły”, „Nasze harfy, nasze lutnie, / Na wierzbach rozwiesilim”, bo - jak mówi psalm - „Jako to ma być, aby pieśni Pańskich / Głos kiedy miał być słyszany w krainach pogańskich?”²⁴ Mazury są więc ziemią wybraną, gdzie Bogu się śpiewa wyłącznie po polsku, wszelka zaś ingerencja elementów obcych czyni z niej „dom niewoli”. Tylko mowa ojczysta może zapewnić wolność, wszystko inne jest niewolą i dlatego: „Nasze dziatki janczarami, (...) bowiem gadki ich [rodziców] nie znają”.

W polu stylistycznym mowy sytuuje się też „ojczysta gadka” (58,131) oraz „swojska piosenka” (58,132), dzięki której „Miłość swojskości się budzi”. Dochodzimy tu do przeciwstawienia tego, co swojskie, temu, co obce. I tak obce jest morze w przeciwieństwie do swojskich jezior, swojska jest „rodzinna strzecha” z wiersza „Domek rodzinny” (58,150), w którym widoczne są pogłosy fraszki Kochanowskiego „Na dom w Czarnolesie”. Nad tym, co swojskie, nasze czuwa Bóg, dlatego to właśnie jest najlepsze, najprawdziwsze i najbardziej naturalne. Nasz język jest tym, w którym pierwsi ludzie nazwali zwierzęta, toteż jedynymi właściwymi nazwami są nazwy używane przez nas.²⁵

Pozostając ciągle w polu stylistycznym mowy warto zwrócić uwagę na konkretyzującą przenośnię a zarazem formułę: „uprawa duchowej niwy”, która odnosi się do pielęgnowania polskiego języka. Na „duchowej niwie” należy siać „chęć oświaty” (58,126), (58,236). Oświata jest porównywana do kwiatu (58,132) a także ma „blaskiem świecić” (82,110), co świadczy o jej związkach z Biblią i ze słowem Bożym. Do kwiatu porównuje też Kajka swoje własne poezje (58,194), nadając im tym samym charakter świętości. Kajka zresztą musiał się czuć kimś wybranym, kimś, kto pisze wiersze z woli Boga, bowiem „układa poezyje” „Nie z rozumu to własnego, / Lecz przez dar Ducha Świętego” (58,192). Traktowanie poezji jak świętości ma związek z dążeniem Kajki do wyzbycia się gwary, na które wskazywał w swojej książce Zbigniew Chojnowski.²⁶ Albowiem to, co odnosi się do Boga, nie może mieć nic z codzienności, nie wolno więc mówić z Bogiem w języku codziennym. „Nikommu nie przyszło na myśl układać modlitw w gwarze - zauważa Stanisław Pigoń - w sprawach duchowych posługiwał się lud mową ukształconą”²⁷. Być może właśnie unikaniem zwrotów i wyrażeń z języka codziennego można tłumaczyć fakt, że słownictwo i frazeologia utworów Kajki pobrzmiwają staropolszczyzną.

²⁴ J. Kochanowski, Psalm 137, [w:] tegoż, *Dzieła polskie*, opr. J. Krzyżanowski, Warszawa 1989, s. 490.

²⁵ Por. W. Pawluczuk, op. cit., s. 71.

²⁶ Patrz: Z. Chojnowski, op. cit., s. 59.

²⁷ S. Pigoń, op. cit., s. 477.

„Na duchowej też niwie - / Do czytania „Mazurskiego [Przyjaciela Ludu]” / Nakłaniajcie bliźniego” - zachęca Kajka. Polska prasa znajduje się również w orbicie oświaty i mowy ojczystej rozumianych jako świętość. Świadczy o tym fakt, że „„Mazur” (...) sieje światłość w narodzie” (82,206). Ponadto zarówno oświata jak i prasa są „pokarmem” (82,122), (82,164), (82,200) oraz wodą, z której Mazurzy mają się narodzić (82,270). Te same formuły wskazują, że mowa jest o tym samym, to znaczy, że mamy do czynienia z utożsamieniem: „Mazur” (czy ogólnie mazurska prasa w języku polskim) = ojczysta mowa = słowo Boga.

Co interesujące tak wielka troska o język ojczysty oprócz omawianego tu ciągle wymiaru metafizycznego może mieć również uzasadnienie psychologiczne. Otóż dowiedziono, że największy emocjonalny aspekt ma tylko pierwszy język, język dzieciństwa.²⁸

Przyjrzyjmy się jeszcze na chwilę związkom Kajki z literaturą, które obejmują nie tylko lektury religijne. Na przykład wiersz „Bitwa pod Grunwaldem” świadczy o znajomości „Krzyżaków” Sienkiewicza, ale wypływają z niego też pewne przesłanki co do sposobu Kajkowego czytania. Wydaje się bowiem, jakoby Kajka wierzył, że Zbyszko z Bogdańca taki, jakim przedstawił go Sienkiewicz, rzeczywiście istniał i rzeczywiście brał udział w bitwie. Świadczy to o obecnym w kulturze ludowej braku świadomości formy, o braku do niej dystansu i utożsamianiu się z tym, co napisane.²⁹ Można powiedzieć, używając terminologii Głowińskiego, że Kajka czytał, posługując się mitycznym stylem odbioru.³⁰ Z takiej postawy wynika szacunek dla słowa drukowanego. Jak stwierdza Włodzimierz Pawluczuk w świadomości ludowej „tekst drukowany był czymś objawionym”.³¹ Dlatego też Kajka chciał, żeby „kartki obstalunkowe mogły być osobno drukowane, a nie w gazecie, gdyż wycinaniem kartek gazetę się plądruje, a ja bym nie chciał gazety plądrować” (58,305). Brak dystansu do formy wiąże się w jakiś sposób z integralizmem kultury renesansu, który nie „folkloryzował” ludu, to znaczy nie czynił z folkloru formy, jak to miało miejsce na przykład w romantyzmie.³² A przecież to właśnie renesansowa tradycja czarnoleska tak silnie oddziaływała na poetów mazurskich, a poza tym literatura na Mazurach, jak cała literatura odrodzenia, była drukowana czcionką gotycką.³³

Podsumowując wyżej przeprowadzone rozważania przypomnijmy, że Kajka miał świadomość schyłku własnej kultury, co dało mu asumpt do rozpoczęcia pisania. O świadomości przełomu świadczy przeplatanie się w jego twórczości elementów tradycyjnej kultury ludowej oraz kultury literackiej

²⁸ Patrz: R. Sulima, *Literatura a dialog kultur*, Warszawa 1982, s. 194.

²⁹ Por. W. Pawluczuk, op. cit., s. 89.

³⁰ Patrz: M. Głowiński, *Style odbioru*, Kraków 1977.

³¹ W. Pawluczuk, op. cit., s. 91.

³² Patrz: R. Sulima, op. cit., s. 153.

³³ Patrz: *Ibidem*.

zarówno pod względem formy jego utworów jak i wyrażonego w nich światopoglądu. Twórczość bowiem - zdaniem Bachtina - „rozwija się tylko na granicach kultur”.³⁴ Czerpiąc z literatury posługiwał się Kajka modelami literackości, jednakże celowość i znaczenie takiego postępowania należałoby jeszcze dokładnie zbadać. Z analizy treściowej zawartości poezji Kajki wynika, że cały opisywany w niej świat jest fundowany przez Boga i od Niego zależny. Tego rodzaju wiara jest charakterystyczna dla społeczności tradycyjnych, które „zawsze przypisują swe prawa i obyczaje jakiejś woli transcendentnej”³⁵, a ponadto uważają za naturalne, jedynie wartościowe i prawdziwe tylko swoje własne obyczaje, normy i swój własny język. „Koniec tego zwyczajnego, prostego, naturalnego świata, upadek etnicznych wzorów i norm jawi się członkom grupy ni mniej, ni więcej tylko jako koniec świata, jako upadek najbardziej naturalnego, odwiecznego porządku rzeczy równający się totalnej katastrofie”³⁶. Świadkiem takiej właśnie katastrofy był Michał Kajka. Ma to wydźwięk tym tragiczniejszy, że po mazurskiej kulturze nie zostało już dziś nawet śladu.

BIBLIOGRAFIA:

³⁴ Cyt. za: E. Kasperski, Zmierzch czy świt kultury ludowej, „Regiony”, 1976, 2, s. 29.

³⁵ W. Pawluczuk. op. cit., s. 65.

³⁶ Ibidem, s. 74-75.

- J. Bartmiński, O języku folkloru, Wrocław 1973.
- J. Bartmiński, O spójności pieśni ludowej, [w:] Tekst i język. Problemy semantyczne, red. M. R. Mayenowa, Wrocław 1974.
- Z. Chojnowski, Michał Kajka. Poeta mazurski, Olsztyn 1992. (tu bibliografia zawierająca nowsze opracowania o Michale Kajce)
- K. Dobrowolski, Chłopska kultura tradycyjna [w:] Wiedza o kulturze. Cz. I: Antropologia kultury, opr. A. Mencwel, Warszawa 1997.
- M. Eliade, Czas święty i mity, [w:] Ibidem.
- M. Głowiński, Style odbioru, Kraków 1997.
- A. Guriewicz, Cóż to jest ... czas?, [w:] Wiedza o kulturze. Cz. I, op. cit.
- J. Jasiński, Michał Kajka 1858-1940. Droga do Polski, Suwałki 1990.
- M. Kajka, M. Lengowski, Opowiadania uciesne, opr. W. Gębik, Olsztyn 1970.
- M. Kajka, Z duchowej mej niwy, opr. J. Jasiński, T. Oracki, Olsztyn 1982.
- M. Kajka, Zebrałem snop plonu. Wybór utworów wydany w setną rocznicę urodzin poety, opr. J. Jasiński, T. Oracki, Warszawa 1958. (tutaj wykaz prac i artykułów o Michale Kajce)
- A. Kamieńska, Szlachetny kruszec mowy, [w:] też, Pragnąca literatura. Problemy pisarstwa ludowego i nurtu ludowego w poezji współczesnej, Warszawa, 1964.
- E. Kasperski, Zmierzch czy świt kultury ludowej, „Regiony”, 1976, 2.
- J. Kochanowski, Dzieła polskie, opr. J. Krzyżanowski, Warszawa 1989.
- A. B. Lord, O formule, [w:] Wiedza o kulturze. Cz. II: Słowo w kulturze. Zagadnienia i wybór tekstów, opr. M. Boni, G. Godlewski, A. Mencwel, Warszawa 1995.
- M. Mead, Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego, Warszawa 1978.
- J. Oleksiński, Bard ziemi mazurskiej, Warszawa 1972.
- W. Pawluczuk, Żywioł i forma. Wstęp do badań empirycznych nad kulturą współczesną, Warszawa 1978.
- S. Pigoń, Na drogach kultury ludowej, Warszawa 1974.
- Pismo Święte Nowego Testamentu i Psalmów, opr. zespół, Warszawa 1991.
- Raczej krowy na wygonie niż Kossakowski koń. Wywiad z E. Redlińskim, „Kultura”, 1977, 35.
- E. Redliński, Konopielka, Warszawa 1995.
- A. Staniszewski, Tradycja czarnoleska na Mazurach, Olsztyn 1986.
- R. Sulima, Literatura a dialog kultur, Warszawa 1982.
- K. Wyka, Słowa-klucze, [w:] tegoż, O potrzebie historii literatury, Warszawa 1969.